

PŁOCK. Dnia 7 CZERWCA 1936 r.

№ 23

GŁOS PRAWDY

TYGODNIK MARJAWICKI.

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.

Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł.

Filje Administracji „Głosu Prawdy”: w Warszawie, ul. Szara 8, telef. 97126 i w Łodzi, ul. Franciszkańska 27, telef. 160-78.

Dziesięciolecie urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu 3 go czerwca b. r. cała Polska obchodziła uroczyste dziesięciolecie urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, profesora Ignacego Mościckiego.

Komitet uczczenia tego dziesięciolecia, pod przewodnictwem Wodza Naczelnego Gen. Rydza-Śmigłego, wydał następującą odezwę do społeczeństwa:
„W czerwcu 1926 r. profesor Ignacy Mościcki został Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Dwukrotnie—z woli Zgromadzenia Narodowego — za dobrą radą i zgodnie z życzeniem Marszałka — profesor Ignacy Mościcki objął najwyższy urząd w państwie, poświęcając wielkości obowiązków nawet najbardziej osobiste umiłowania.

Od dziesięciu lat przewodzi Polsce człowiek, dla którego wolna i niepodległa Ojczyzna była i jest celem wysiłku całego życia, który od zarańca młodości sercem i czynem przystał do najcięższego grona bojowników o Niepodległość Polski, wiążąc trwale swoje imię i losy z ideą i pracami Józefa Piłsudskiego. Wieloletnia praca twórcza, na każdym polu działalności Ignacego Mościckiego, Jego szlachetność, skromność osobista, umiłowanie prawdy, piękna i dobra sprawiły, że właśnie Ignacy Mościcki, pracując wśród ludzi z myślą o ludziach, obrany został przez Naród Polski na swego przewodnika.

Każdy rok rządów Ignacego Mościckiego mnożył wymienione wartości.

Mądra polityka zagraniczna, dająca Polsce znaczenie w rodzinie narodów, wybitna działalność na polu gospodarczym, zapisana takimi czynami, jak

Chorzów, Mościce, Gdynia, Instytut Chemiczny, oraz nieprzemijające dzieła z zakresu utrwalania elementów obrony narodowej związały się trwale z postacią Ignacego Mościckiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej jest dla nas ostoją w chwilach ciężkich, jest dla nas uosobieniem tych cnót obywatelskich, jakie odczekać winny naród wolny, pracowity i silny.

Dlatego też, w dniu 3 czerwca 1936 cały kraj winien dać wyraz uczuciom, jakie żywi dla Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej i złożyć hołd temu, który swym przykładem uczył, jak żyć i pracować dla Najjaśniejszej Rzeczypospolitej należy.

Podpisani, inicjując uroczystości jubileuszowe w dn. 3 czerwca 1936 r., zwracają się do całego społeczeństwa polskiego z wezwaniem do podjęcia odpowiedniej akcji we wszystkich ośrodkach państwa.”

Cała Polska złożyła w dniu 3 czerwca hołd Swemu Pierwszemu Obywatelowi, Wielkiemu Mężowi Stanu, który całe swe życie poświęcił dla Polskiej Ojczyzny i polskiej nauki.

Również we wszystkich Kościołach marjawickich odprawiono w tym dniu uroczyste nabożeństwa i modły, by Bóg Wszechmoony udzielił Panu Prezydentowi jaknajdłuższych lat życia i dał Mu siłę w pełnieniu Jego ciężkiej i trudnej pracy, oraz pozwolił Mu jeszcze długie lata reprezentować w swej Najdostojniejszej Osobie Majestat i powagę Rzeczypospolitej Polskiej.

W Świątyni Płockiej uroczystą sumę odprawił Biskup Naczelny wraz ze wszystkimi członkami

Synodu, a wieczorem odbyła się uroczysta akademja.

Dla nas, marjawitów, dostojna osoba Prezydenta prof. Mościckiego, jest szczególnie drogą i godną najgłębszego szacunku. Widzimy bowiem w Nim najbliższego przyjaciela wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, Którego Pan Prezydent najlepiej może ze wszystkich Mu współczesnych zrozumiał i ocenił. Dał temu wyraz w Swych przemówieniach nad trumną Wielkiego Marszałka na Wawelu w czasie pogrzebu i podczas złożenia Serca Marszałka do Mauzoleum w Wilnie. Ogromny pietyzm do

Marszałka, dla Jego życia i czynów, jaki z taką wyrazistością bije z przemówień Pana Prezydenta jako najwyższego czynnika w hierarchji państwowej, świadczy o Jego wielkości jako człowieka, tak jak Jego prace naukowe i wynalazki świadczą o Jego wielkości, jako męża stanu.

Dlatego też uczucia hołdu, czci i miłości, jakimi jesteśmy przepełnieni dla Najdostojniejszego Jubilata, nie są tylko spełnieniem obowiązku lojalnych obywateli państwa, a pochodzą z całego i szczerego serca.

KRONIKA TYGODNIOWA

Z okazji dziesięciolecia urzędowania Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Synod Starokatolickiego Kościoła Marjawitów wystąpił depeşe hołdowniczą następującej treści:

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Warszawa — Zamek

Zgromadzeni w Płocku na trzeciej Sesji Synodu Starokatolickiego Marjawitów Naczelny Biskup, Biskupi i Kapłani składają w imieniu własnym i całego Kościoła Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi z okazji dziesięciolecia sprawowania władzy naczelnej w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i reprezentowania Jej Majestatu, wyrazy hołdu i całkowitego oddania, prosząc Boga, by zachował Go jak najdłuższe lata dla dobra Narodu i ohwały Ojczyzny.

Naczelny Biskup
Filip Feldman.

Polska. W dniu 29 maja przed wykładem prof. dr. Dąbkowskiego na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie doszło do scysji między studentami, w czasie której został kontuzjowany w głowę Z. Feuersztat, student prawa.

Z sali wykładowej awantura przeniosła się do holu, gdzie zraniony został nożem w brzuch Z. Modelski, student weterynaryjny hospitujący wykłady na uniwersytecie.

Rannego odstawiono do szpitala powszechnego.

W toku pierwiastkowego dochodzenia, wdrożonego przez władze śledcze, przytrzymano jednego studenta pod zarzutem zranienia Modelskiego.

W poniedziałek, dnia 1 czerwca nastąpiło otwarcie połączenia telewizyjnego między Polską i W. Brytanią. W ten sposób W. Brytanią nawiąże łączność telewizyjną ze wszystkimi większymi krajami Europy, z wyjątkiem Hiszpanji i Rosji.

Dla serwisu Londyn — Warszawa przeznaczone zostały godziny: w dniu powszednie od 7 do 9

rano i od 17 do 23, w święta zaś od 15 do 23-ej.

Maksymalne wymiary obrazów, które przekazywane być mają drogą telewizyjną, wynoszą 13x18 cm. Opłata za przekazanie obrazu, którego powierzchnia nie przekracza 120 cm. kw. wyniesie Ł. 1. 17, 6, za obrazy ponad 120 cm. kw. Ł.1.12,6.

Próby komunikacji telewizyjnej dały dotychczas zadawalające wyniki.

Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło od 1 czerwca r. b. służbę fotograficzną (przesyłanie obrazów na odległość) między Warszawą a Berlinem i Warszawą a Londynem.

W pałacu Prezydjum Rady Ministrów, w dniu 29 i 30 maja b. r. odbyła się konferencja, poświęcona zagadnieniom wsi.

Wielką salą konferencyjną wypełnili członkowie gmin wiejskich i sejmików, przedstawiciele spółdzielni rolniczych, oraz działacze organizacji gospodarczych, oświatowych i kulturalnych wiejskich przybyli na naradę w liczbie około 450 osób. Przyciąga wzrok duża stosunkowo liczba barwnych strojów ludowych.

W posiedzeniu inauguracyjnym wzięli udział: marszałek Sejmu Car, wicepremier Kwiatkowski, ministrowie: Poniatowski, Świętosławski, Kościółkowski, Ulrych, i Kaliński, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński, wicemarszałek Senatu prof. Makowski, podsekretarze stanu, gen. Żeligowski, b. premier Janusz Jędrzejewicz, posłowie i senatorowie, prezes P. A. L. Wacław Sieroszewski, prezes Związku Strzeleckiego Paschalski, prezes Związku Izb i Organizacji Rolniczych Kajetan Morawski oraz dygnitarze państwowi.

Konferencję otworzył prezes Rady Ministrów gen. dr. Sławoj-Składkowski.

Na Górnym Śląsku na zarządzenie prokuratora Sądu Okręgowego policja przeprowadziła dalsze aresztowania członków organizacji N. S. D. A. B

(National-Sozialistische Deutsche Arbeiter-Bewegung) pod zarzutem zbrodni stanu z art. 97 par. 1 k. k. Zarządzenie to stanowi dalszy ciąg sprawy, w której śledztwo zostało już ukończone, a proces wyznaczony na dzień 3 czerwca. Obecnie na skutek nowych dowodów, prokurator złożył u sędziego śledczego wniosek o wdrożenie śledztwa przeciwko niejakiemu Ernestowi Moha i 14 towarzyszom. Dotychczas osadzono w areszcie śledczym 10 osób na ogólną liczbę 15 zatrzymanych. Przesłuchiwanie reszty osób, podejrzanych o przynależenie do N, S, D, A, B., jest w toku.

P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację profesora uniwersytetu imienia Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dr. Józefa Ujejskiego na stanowisko wiceministra oświaty.

Prof. Ujejski jest specjalistą z zakresu historii literatury polskiej; przed trzema laty był rektorem uniwersytetu.

Skutkiem nominacji prof. Ujejskiego w ministerstwie oświaty będzie ponownie dwóch wice ministrów.

Stany Zjed. A. P. W dniu 28 maja przybył do portu nowojorskiego polski nowy statek pasażerski „Batory“.

Okręt był oczekiwany w porcie przez tysiące publiczności i trzy orkiestry, grające hymny obu narodów oraz Pierwszą Brygadę. Na spotkanie M. S. „Batory“ wyjechały do miejsca kwarantany wypełnione tysiącami Polaków. Na przystani Hobokien zgromadzone tysięczne tłumy zgotowały gorące przyjęcie na cześć ambasadora Potockiego i członków delegacji polskiej oraz generałów Dreszera i Wieniawy-Długoszowskiego.

Na przystani odbyło się zebranie, któremu przewodniczył prezes komitetu przyjęcia rektor uniwersyteu Mac Gracken. Wiceminister Draper reprezentujący rząd St. Zjednoczonych, zaznaczył, że Ameryka nie dziwi się wzrostowi Gdyni i rozwoju marynarki handlowej kraju, który wydał tylu wielkich ludzi. Minister zaznaczył, że wrota departamentu handlu stoją zawsze otworem dla wszystkich oficjalnych i nieoficjalnych gości polskich, oraz wyraził nadzieję, że ostatnia wizyta polskiej delegacji handlowej przyczyni się do dalszego zbliżenia polsko-amerykańskiego oraz zwiększenia wzajemnych obrotów handlowych, zaznaczając, że przywóz z Polski nie stoi w żadnym porównaniu do tego, co Polska Ameryce dać może.

Uroczystość zakończyły tańce i śpiewy, wykonane przez kilkaset dzieci polskich w kostjumach krakowskich.

Francja. Od kilku dni trwa w Paryżu i na prowincji strajk okupacyjny pracowników przemysłu metalurgicznego, który objął przedewszystkiem zakłady

samochodowe i samolotowe oraz fabryki broni. Żądania robotników brzmią: podwyżka płac, 40-godzinny tydzień pracy, urlopy, uznanie delegatów fabrycznych oraz podpisanie zbiorowej umowy. W trzecim dniu akcji strajkowej sytuacja nie uległa jeszcze wyjaśnieniu. W akcji strajkowej bierze udział 90.000 robotników, z czego 36.000 okupuje tereny zakładów.

Poruszenie w Rouen, wywołane przez złożenie z urzędu arcybiskupa de la Villerabelle trwa w dalszym ciągu, tem bardziej, że coraz to nowe fakty następują w tej sprawie. Przedwczoraj do klasztoru w Ernement przybyło dwóch prałatów, wysłanych przez administratora archidiecezji arcybiskupa Cambrais, którzy, zwoławszy wszystkie zakonnice ogłosili im, że przełożona klasztoru, matka zarządzająca gospodarstwem i przełożona pensjonatu uczennic zostały złożone z urzędu i mają natychmiast opuścić klasztor, na ich miejsce zaś mianowane zostały inne siostry. Sprawa ta wywołała tem większe poruszenie, że przełożona obecnie zasuspendowana matka Eufrazia była przełożoną do r. 1934, gdy na skutek konfliktu z msgr. Bertinem, administratorem kongregacji, została złożona z urzędu. Dopiero z chwilą, kiedy arcybiskup de la Villerabelle stracił zaufanie do msgr. Bertin, przywrócił ją na dawne stanowisko. Teraz po złożeniu z urzędu arcybiskupa ponowne usunięcie matki Eufrazji tłumaczone jest jako odzyskanie dyktatorskiej władzy w archidiecezji przez msgr. Bertina, niecieszącego się sympatją w Rouen. Posmak sensacyjny nadaje sprawie fakt, że konflikt między matką Eufrazją a msgr. Bertinem w r. 1934 powstał jakoby na tle różnicy zdań co do kierunku wychowawczego, stosowanego do jednej z wychowanek klasztoru.

Italia. Rzymski korespondent „le Jour“ donosi, że w czasie ostatniej rozmowy z ambasadorem Rzeszy niemieckiej von Hasselem, Mussolini miał uzyskać od Niemiec zapewnienia w sprawie austriackiej. Niemcy mianowicie mieli się zobowiązać do uprzedniego poinformowania Włoch o swych planach względem Austrii, tak aby w żadnym wypadku Włochy nie były zaskoczone. Wzamięlan za to Włochy miałyby się zobowiązać do popierania rewindykacji niemieckich w Afryce, jak również do zmniejszenia aktywności politycznej na Bałkanach.

Abisynja. Wedle wiadomości otrzymanych z Rzymu, zdetronizowany król Afganistanu, Amanullah, otrzymał ma od rządu włoskiego sułtanat jednej z prowincji abisyńskich, zamieszkałych przez ludność mahometańską. Siedzibą Amanullaha będzie, zdaje się, miasto Harrar, przyezem Amanullah będzie podporządkowany wicekrólowi Abisynji.

Jak się okazuje, były władca Afganistanu już przed wojną włosko-abisyńską prowadził wyęzowaną

propagandę na rzecz Włoch, wśród licznych notabłów abisyńskich wyznania mahometańskiego. Jego też zasługą jest, że ludność mahometańska Abisynji sprzyja wszędzie Włochom.

Włochy. Ukazał się w Rzymie nowy dekret o pokryciu kosztów ekspedycji wschodnio-afrykańskiej. Cała suma, przeznaczona na to pokrycie, przekracza 2 miliardy lirów.

Wraz z poprzednio asygnowanymi na ten cel funduszami, koszty kampanji abisyńskiej wzrosły do 12 miliardów lirów.

Stany Zjednoczone Am. Pół. Na wiecu organizacji włoskich w Nowym Jorku postanowiono ufundować tron dla wicekróla Abisynji. Tron ma być wykonany przez rzemieślników włoskich, zamieszkałych w Brooklynie.

Palestyna. Niepokoje w Palestynie przybierają coraz groźniejszy charakter, przekształcając się coraz wyraźniej w otwarte powstanie. Cały kraj od Haify do Gaza i okręgi, położone między Jero-

zolimą i Nazaretem opanowane są przez fale niepokoju. Zbrojne oddziały arabkie napadają na osiedla żydowskie, przyczem dochodzi coraz częściej do krwawych starć z policją i wojskiem.

Wczoraj oddział Arabów, złożony z 300 ludzi, napadł na żydowską kolonję Mesha. Arabowie otoczyli kolonję ze wszystkich stron i otworzyli gwałtowny ogień na osiedle. Policja, nie mogąc opanować sytuacji, wezwała pomocy wojsk, które po dłuższej utarczce zdołały Arabów odeprzeć.

Sytuacja w niektórych punktach na prowincji, m. inn. również w bezpośredniej okolicy Nazaretu, była tak groźna, że władze mandatowe muszały część wojsk, stacjonowanych w Jerozolimie, wysłać na prowincję. Oddziały te wyruszyły do akcji, uzbrojone w czołgi, samochody pancerne i ciężkie karabiny maszynowe.

W Jaffie Arabowie ukryci w meczecie otworzyli ogień na patrol policji, w kierunku którego rzucono również kilka bomb. Dziś rano pod górą Tabor doszło do starcia między policją angielską i zbrojnym oddziałem 250 Arabów. Policja, nie mogąc opanować sytuacji, wycofała się.

Z kroniki parafjalnej

Sprawozdanie z parafij Ceglowskiej, Kiczkowskiej i Siennickiej

C. d.

Templarjuszostwo w Cegłowie żyje. Po reorganizacji oddział nasz liczy tymczasem około 70 osób.

Będzie wkrótce więcej. Zebrania Ogólne odbywają się co miesiąc, zarządu co dwa tygodnie. Życie świetlicowe przed robotami polnemi dobrze się rozwijało. Działem organizacyjnym kieruje Feliks Skwieciński, administracyjnym — Władysław Ko-

Zdrajca

(Urywek ze wspomnień)

Było to w trwożne dni rewolucji rosyjskiej w Kijowie. Siedziałem przy stoliku w cukierni Semadeniego i patrzyłem zamyślony przez okno na przewalający się hałaśliwie główną ulicą Kijowa — Kreszczatkiem — różnobarwny tłum, którego przeważającą część stanowili wojskowi. Z zamyślenia wyrwał mnie znajomy głos, wołający mnie po nazwisku. Odwróciłem głowę i zobaczyłem swego kolegę — polaka p. Ogińskiego jeszcze z jakimś nieznanym mi jegomościem. Poprosiłem obu panów do stolika, rozumiejąc, że mają do mnie jakąś pilną sprawę. Ogiński przedstawił mi swego towarzysza i wyłuszczył sprawę. Oto ten mój nowy znajomy p. Prokulewicz, były wyższy urzędnik Rosji Czarokiej, pragnie znaleźć zajęcie i pracować jako urzędnik w jednej z instytucji państwowych młodej republiki ukraińskiej. Spełnienie prośby Ogińskiego nie było dla mnie zbyt trudnem. Pracując wówczas w ministerstwie spraw wewnętrznych, postarałem się o natychmiastowe przyjęcie do pracy

Prokulewicza, polegając na opinii mego rodaka Ogińskiego, co do osoby nowego kandydata.

Prokulewicz jako nowy urzędnik wziął się raźnie do pracy. Nie miał jednak czasu wykazać swych zdolności organizacyjnych, o których stale mówił, gdyż z północy posuwała się pod Kijów duża armja bolszewicka, która miała jako zadanie, zajęcie całej Ukrainy.

Zaledwie miesiąc przepracowałem razem z Prokulewiczem. Armje sowieckie podeszły nad Dniepr, i Kijów w ciągu jedenastu dni był pod ostrzałem armat bolszewickich, które bezustannie dałem i nocą zarzucały miasto ogniem i żelazem. W tych warunkach nie było oczywiście mowy o jakiegokolwiek pracy w ministerstwie. Siedziałem w domu i z godziny na godzinę oczekiwałem śmierci od pocisku armatniego, lub pod gruzami walącego się domu. Nie widywałem się z nikim oprócz Prokulewicza, który odwiedzał mnie prawie codziennie i przynosił wieści z miasta. Byłem mu za to wdzięczny, będąc przekonany, że czyni to z życzliwości.

W dwunastym dniu oblężenia wojska bolszewickie wkroczyły do Kijowa. Niedobitki armji ukraińskiej opuściły pośpiesznie miasto, a z resztkami

ciszewski. Harmonijna współpraca obu tych inteligentnych sił wydaje dobre owoce. Naogół Templarjuszki nasze przybywają na zebrania liczniej, są więcej obowiązkowe. Choć i młodzież męska nawiedza świetlicę i bierze się do pracy.

Oddział nasz chce mieć orkiestrę dętą. Zorganizowano zbiórkę. Mamy nadzieję, że, przy poparciu parafjan starszych, jeszcze w tym roku komplet instrumentów będzie. Zebrano dotąd przeszło 100 złotych. Br. Wąsak obiecał ofiarować jedną trąbę. Szukamy tymczasem kompletu używanych już instrumentów, bo na nowe nas nie stać. Parafja nasza i młodzież jest bardzo muzykalna. Miło będzie posłuchać w kościele, czy na posesji, jak nasi chłopcy zagrają pieśni eucharystyczne i o Matce Najświętszej, albo w świetlicy, kiedy grać będą swemu rycerstwu do tańca!

Mamy jeszcze oddział w Kamionce, w parafji Kiczkowskiej. Inteligentnie pracuje tam Stanisław Chróst. Oddział ten będzie wkrótce zreorganizowany.

W Siennickiej parafji oddział Krzywica będzie miał siedzibę w Łękawicy. Będzie nosił nazwę: Łękawica-Krzywica. Oddział ten poprowadzi dzielny młodzieniec Staniszak z Łękawicy. Ze starszych Templarjuszów najwięcej poprze i dopomoże młodszymi — znany wśród nas społecznik br. Piotr Wiechetek. Szczęść Boże nowemu, a raczej odnowionemu oddziałowi i dzielnej Łękawicy!

Z pośród parafjan w Ceglowskiej gminie kilku należy do Rady Gminnej i wójtem jest mar-

jawita, ojciec kierowniczkii naszej szkoły w Lipce pod Łodzią, S. Sewery.

W gminie Siennickiej do Rady Gminnej należy dwóch marjawitów.

Na terenie Ceglowa mamy sporo organizacji społecznych. Oprócz naszych Templarjuszów dzielnie pracuje Stowarzyszenie Straży Pożarnej. Strażacy — to przeważnie marjawici (87). Zarząd składa się z marjawitów z wyjątkiem prezesa (prawosław). Straż Ceglowska powstała w r. 1886. Poza Mińskiem najstarsza w powiecie.

Sekretarz naszego Oddziału Templarjuszów, Czesław Kuczborski ma już 18 lat służby w Straży Pożarnej. Obecnie pełni w niej funkcję adjutanta sztabu. Ma on również 10 lat pracy w Związku Strzeleckim — i to przeważnie pracy świetlicowej. Kuczborski jest żołnierzem-ochotnikiem z 1920r. Był ranny w nogę.

Mamy tu Oddział Ligi Morskiej, którego prezesem jest nasz organista, b. sekretarz gminy, br. Józef Śledziwski; Oddział Legjonu Młodych (oprócz jednego) — sami marjawici; Oddział Związku Młodej Wsi, składający się wyłącznie z młodzieży marjawickiej. Komendantem miejscowego Legjonu Młodych jest templarjusz (wiceprezes) Władysław Kociszewski. On również stoi na czele tutejszego Związku Młodej Wsi.

Długoletnim, zasłużonym bez cienia zarzutu skarbnikiem wszystkich niemal organizacji społecznych na terenie Ceglowa jest młody jeszcze 100 procentowy inwalida wojenny — Kazimierz

armji udali się na tułaczkę członkowie rządu i wyżsi urzędnicy ministerjalni.

Ja znalazłem się w takich warunkach, że nie mogłem opuścić Kijowa. Pozostałem w mieście, wiedząc, że bolszewickie władze mogą mnie rozstrzelać. Liczyłem jednak na opiekę Boską i na to, że nie miałem wrogów, którzy chcieliby wskazać bolszewikom moje mieszkanie. Pierwsze dwa dni rządów bolszewickich w Kijowie przeszedziałem w mieszkaniu i nie miałem wcale zamiaru pokazywać się na mieście. Ciekawość jednak przemogła, i na trzeci dzień wyszedłem na spacer na jedną z głównych ulic Kijowa — Włodzimierską. To co widziałem, odebrało mi ochotę nie tylko do spaceru, ale wogóle do życia. Oto widziałem patrole bolszewickie, ludzi o zwierzęcych wprost twarzach, obwieszonych taśmami pełnymi patronów karabinowych, z rewolwerami w rękach. Tak samo musieli wyglądać — pomyślałem sobie — żołnierze, którzy z rozkazu Heroda urządzili rzeź niewińniętek, w czasie, kiedy Pan Jezus przebywał na ziemi.

Patrole te legitymowały przechodniów na ulicach, i wystarczyło najmniejsze podejrzenie, by

zostać zastrzelonym. Słychać było ze wszystkich stron odgłosy wystrzałów rewolwerowych, a ulicami przejeżdżały samochody ciężarowe, zwożąc zbieranych na ulicach miasta niewinnie zabitych ludzi. W tem kilkudniowym okresie niesłychanego terrozu, zostało zabitych w jednym tylko mieście Kijowie kilka tysięcy osób.

Wróciłem czempredziej do domu z poszarpanymi zupełnie nerwami i położyłem się do łóżka. Przeleżałem tak w gorączce dwa tygodnie. Nikt w tym czasie do mnie nie zajrzał, nikt mnie nie odwiedził. Dopiero w piętnastym czy szesnastym dniu zadzwonił poraz pierwszy dzwonek u drzwi mego mieszkania i wszedł oficer bolszewicki. Sprawdziwszy moje nazwisko, powiadomił mnie, że ma rozkaz dostawić mnie do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Niech pan nie stawia oporu — uprzedził mnie — gdyż musiałbym pana zabrać siłą, przy pomocy żołnierzy, których zostawiłem nazewnątrz, lub zastrzelić.

Eko.

C. d. n.

Kłos — marjawita, szłowiek niezłomnego charakteru

Cegłów ma ciekawy zabytek historyczny: kościół, zbudowany za Anny Jagiellonki, w którym tkwią jeszcze kule szwedzkie.

Ciekawym jest również rozplanowanie Cegłowa: stodoły są zgrupowane za osadą. Oryginalne to rozplanowanie ściągnęło przed 7-ma laty do Cegłowa wycieczkę studentów Politechniki Warszawskiej z profesorami na czele (wydział architektury). Klasztor nasz gościł ich u siebie.

Niegdyś Cegłów był miastem ze sławnym cechem garncarzy. Stąd garnek w godle Cegłowa. Przed powstaniem 1863 r. swoje wyroby garncarskie cegłowiacy wozili na jarmarki do Wilna, Brześcia i do innych miast. Obecnie pozostało w Cegłowie 4 garncarzy marjawitów i 1 rz.-katolik.

W okolicznych lasach znajdują się bażanty, sarny, nawet dziki. Ze względu na te lasy sosnowe, które wieńcem otaczają Cegłów, mamy tu latem wielu letników ze stolicy. Komunikacja z Warszawą znakomita: kilkanaście pociągów w obie strony na dobę. Czas przejazdu 75 minut, a od 15 maja niektórymi pociągami (dalekobieżnymi) tylko 65.

Marzeniem O. Łukasza było marjawickie gimnazjum w Cegłowie. Gdyby wszyscy marjawici zrozumieli potrzebę własnego gimnazjum wraz z liceum, podstołeczny Cegłów stałby się siedzibą I-go marjawickiego gimnazjum imienia O. Łukasza (Ks. Bolesława Wiechowicza).

Obecna nasza parafjalna szkoła (dziś 7-klasowa) — powstała przed 25 laty staraniem O. Łukasza przy poparciu ogółu parafjan.

Lekcje religii w szkołach na terenie Cegłowskiej i Siennickiej parafji udziela dzieciom naszym wikariusz z Cegłowa br. kapłan Lucjan, na terenie zaś Kiczkowskiej br. kapłan Jan z Piaseczna. Obsługują obaj 8 szkół na rowerach. W naszej prywatnej 7-klasówce, gdzie kierowniczką jest s. Alicja, uczą nasze siostry zakonne, oprócz dwóch świeckich sił; religii udziela niżej podpisany.

Nasz dom klasztorny w Cegłowie wraz z sierocińcem i schroniskiem liczy 50 osób. Brak nam w klasztorze rąk do pracy. Siostry są spracowane, przemęczone, niektóre chore.

Dobrze prosperująca za O. Łukasza pończoszarnia i tkalnia — obecnie nieczynne. Maszyny pończosznicze zostały przed reformą sprzedane, zmarnowane. Tkaczek nie mamy.

Księgi aktów stanu cywilnego wszystkich 3-ich parafji znajdują się w mojej kancelarii parafjalnej w Cegłowie.

W r. 1935 spisaliśmy w tych parafjach aktów urodzenia 77, ślubnych — 24, śmierci 53. Ogółem — 154.

Zwolenników bpa Kowalskiego mamy około 8 rodzin, co stanowi 1 0/0 ogółu parafjan.

Wobec ogromu zgorzienia, jakie dał b. przeło-

żony, do Rzymu przed reformą wróciło niewielu moich parafjan, 5-6 procent. Wróciło się do Marjawityzmu kilka osób. Ogół parafjan trzyma się mocno Dzieła Bożego i oddałby życie za Marjawityzm.

Parafje nasze należą do Okręgu Podlaskiego, którego biskupem jest br. Wawrzyniec Franciszek Rostworowski, proboszcz sąsiedniej parafji Wiśniew.

3-go maja b. r. Ogólne Zebranie naszej Cegłowskiej parafji wybrało komitet budowy betonowego z żelaznymi sztachetkami parkanu przy kościele. Komitet składa się z następujących osób: Wąsak Józef, (klerownik), Kociszewski Franciszek, Skwieciński Feliks, Podobas Władysław, Królak Walenty i Makowski Władysław. Do roboty parkanu postanowiono przystąpić niezwłocznie.

Zbiórka na ten cel (uchwalono na początek 30 groszy z morga) już się rozpoczęła. Br. Wąsak ofiarował już 135 zł.

Cegłów, 4 maja 1936 r.

Br. Tadeusz.

Szydłowszczyzna 8 V 36 r.

Z polecenia Br. Naczelnego Biskupa udałem się do miejscowości Szydłowszczyzna w wojew. Poleskiem, by udzielić Sakramentów Św. choremu br. Józefowi Brzezińskiemu. Odległość między stacją wyjazdową, — Cegłowem, a Szydłowszczyzną dosyć znaczna, i trasę tę odbywałem po raz pierwszy. To też z ciekawością przyglądałem się krajobrazowi, odmiennemu od naszego Mazowsza. Już za Brześciem zobaczyłem rozciągające się aż do krańców widnokręgu błota i trzęsawiska, poprzecinane jakby wysepkami zielonej ziemi i owsem. Krajobrazowi nadawały kolorytu i urozmaicenia krzaki i drzewa jodłowe. Smutno odbijały się na tle tego krajobrazu nędznie wyglądające chatki, kryte słomą, siedliska miejscowych włościan — autochtonów t. zw. Poleszucków. Na wspólnych pastwiskach widziałem duże stada bydła, które stanowią podstawę bytu i gospodarstwa włościan poleskich.

Małowniczo jednak, chociaż smętnie wyglądają wioski poleskie z widocznymi zdaleka kopułami cerkiewek.

Przybywam wreszcie do stacji Orańczyce, a stąd udaję się autobusem do miejscowości Szydłowszczyzna.

Jest to wioska polskich kolesistów, pochodzących przeważnie z województw centralnych

Część z nich nie mogąc przyzwyczaić się do odmiennych warunków gospodarstwa i do innego środowiska, wróciła po paru latach pobytu do swoich miejsc rodzinnych. Część zaś pozostała i już czuje się nienajgorzej.

Nasi marjawici, którzy zamieszkują w Szydłowszczyźnie, pochodzą przeważnie z parafji Strykowskiej i Grzmiacej. Wybudowali sobie kaplicę, któ-

ra obecnie — niestety — zajęta jest przez zwolenniczkę Kowalskiego, Leokadję. Kaplica jednak stoi na placu gorliwego Marjawity br. Brzezińskiego, który był głównym inoizatorem budowy kaplicy i ofiarodawcą. On też poniósł najwięcej trudów przy budowie.

Do niego właśnie spieszyłem aż z Ceglowa, by gorliwemu wyznawcy naszego Kościoła udzielić Św. Sakramentów. Chory ucieszył się bardzo z mego przyjazdu, przyjął Wiatyk z wielką radością, przygotowany na drogę wieczności, spokojny i pogodzony z Wola Bożą. Może jednak Bóg Miłosier-

ny zatrzyma wśród nas gorliwego czciociela Chrystusa Utajonego, i pozwoli mu jeszcze pracować dla dobra tamtejszej parafji.

W dniu mego przyjazdu, zebrali się w jego mieszkaniu wszyscy tamtejsi Marjawici i rozpytywali mię o sprawy Kościoła. Odjeżdżając wyraziłem wobec nich nadzieję, że już wkrótce ulegnie zmianie ten nienormalny stan i kaplica nasza będzie oddana spowrotem do użytku naszych parafjan.

M. Alfons.

Z ŻYCIA MARJAWCKIEGO

3 sesja Synodu

Dniu 2-go czerwca w Płocku przy Świątyni, rozpoczęły się obrady Synodu Starokatolickiego Kościoła Marjawitów pod przewodnictwem Naczelnego Biskupa Filipa i przy udziale wszystkich Członków Synodu, który przybyli na Sesję w komplecie.

Sprawozdanie z Sesji Synodu i treść zapadłych uchwał podamy w następnym numerze „Głosu Prawdy“.

Stowarzyszenie kapłanów świeckich

W dniu 28 maja b. r. zaszedł w Kościele Marjawickim fakt niezwyklej wagi i doniosłości. Oto powstało stowarzyszenie Kapłanów świeckich, którzy w ścisłym zespoleniu się z Kościołem naszym będą szerzyć cześć dla Chrystusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i Najświętszej Maryi Panny.

Kapłani świeccy z rozmaitych stron Polski, w liczbie siedmiu, przybyli w dniu 25 maja do Płocka, by prosić o przyjęcie ich razem z ich parafjanami pod zwierzchnictwo Starokatolickiego Kościoła Marjawitów i stworzyć zawiązek nowego stowarzyszenia Kapłanów świeckich. Po dwudniowych naradach wszyscy zgromadzeni kapłani złożyli każdy z osobna przyrzeczenie tej treści:

„Przyjmując zwierzchnictwo Staro - Katolickiego Kościoła Marjawitów, jako kapłan świecki tego Kościoła uroczyste przyrzekam:

Zasady wiary Świętego Kościoła naszego wciełać w życie słowem i czynem i zasad tych bronić.

Obowiązki duszpasterskie pełnić z całkowitem oddaniem się, ofiarnością i poświęceniem.

W życiu duszpasterskiem i prywatnem kierować się zasadami Starokatolickiego Kościoła Marjawitów, opartymi na Św. Ewangelji.

Za swego najwyższego zwierzchnika uznaję Naczelnego Biskupa Starokatolickiego Kościoła Marjawitów i ślubuję Mu wierność, bezwzględną szczerość i posłuszeństwo.

Wszystkie postanowienia, zarządzenia i zalece-

nia Synodu Starokatolickiego Kościoła Marjawitów przyrzekam ściśle i posłuszenie, z całą sumiennoscia wykonywać, im się bezwzględnie podporządkowywać i wszystkich wiernych, nad którymi duszpasterstwo zostało mi powierzone, do wykonywania i przestrzegania słowem i osobistym przykładem zachęcać i pouczać.

Przyrzekam zawsze i wszędzie, we wszystkich moich słowach i poczynaniach mieć na względzie przede wszystkim chwałę Bożą, cześć dla Pana Jezusa Obecnego w Przenajświętszym Sakramencie i Matki Jego Najświętszej Maryi Dziewicy, oraz dobro i powagę Św. Kościoła naszego.

We wszystko to przyrzekam szczerze wierzyć i wykonywać, tak mi dopomóż Bóg i Jego Święta Męka“.

Podczas składania przyrzeczenia przez kapłanów, Świątynia nasza była prawie pełna wiernych. Wzruszenie ogarnęło wszystkich, gdy kapłani pokolei składali donośnym głosem swe przyrzeczenia. Każdy objaw rozszerzania się naszego Kościoła cieszy i wzrusza naszych Marjawitów, widzą bowiem w tem dowód żywotności Dzieła i wyraźną łaskę i opiekę, jaką Bóg roztacza nad swym Kościołem.

Po złożeniu przyrzeczenia i po odśpiewaniu hymnu „ Ciebie Boga chwalimy“, Br. Biskup Naczelnny udzielił wiernym Błogosławieństwa Przenajświętszym Sakramentem.

W toku obrad Kapłanów świeckich omówiono również podstawy, na jakich ma powstać stowarzyszenie niewiast świeckich, które będzie prowadzić w parafjach naszych akcję religijno - społeczną w duchu zasad Starokatolickiego Kościoła Marjawitów.

Zlot Tempiarzuszów w Płocku

Podczas tegorocznych Zielonych Świąt, jak i rokrocznie, Klasztor i Świątynia nasza miała licznych i miłych gości.

Z okazji wyznaczonego na dzień 31 maja b. r.

złotu do Płocka, Związki Templarjuszowskie Okr. Łódź. zorganizowały wycieczkę, która przybyła specjalnym pociągiem w liczbie około 300 osób. Najliczniej była reprezentowana Łódź. Oddziały templarjuszowskie przybyły ze swoimi sztandarami. W pierwszym dniu Zielonych Świąt o godzinie 10,45 rano odbyła się zbiórka na placu klasztornym i raport przed Dowódcą Generalnym, Br. Naczelnym Biskupem Filipem. O jedenastej godzinie rozpoczęła się uroczysta suma, celebrowana przez Br. Biskupa Jakóba. Świątynia była wypełniona po brzegi. Podczas sumy wykonał pienia chór sióstr zakonnych, a orkiestra oddziału Templarjuszowskiego z Łodzi odegrała kilka kościelnych utworów muzycznych.

Na popołudnie było zapowiedzianych kilka imprez i rozgrywek sportowych między oddziałami templarjuszowskimi, jednakże deszcz przeszkodził ich zrealizowaniu.

Mimo deszczu gwaro i rojno było w ogrodach i na placach klasztornych. Młodzież Templarjuszowska nie przejmowała się złą pogodą, a szczerze cieszyła się, że ma możliwość chociaż krótko pobyc w tak bliskim jej sercu klasztorze płockim i zaczerpnąć sił w Świątyni do dalszej pracy społecznej i religijnej w Związkach Templarjuszowskich.

Wieczorem w sali teatralnej klasztoru odbyła się przy przepelnionej sali akademja z urozmaiconym programem. Podczas akademji Brat Biskup Naczelný przemówił do zebranych w mocnych słowach, w których wzywał Templarjuszów i Templarjuszki do wytężonej pracy dla wcielania w czyn haseł i ideałów wypisanych na sztandarach templarjuszowskich.

W drugim dniu Zielonych Świąt rano od godziny 9-11 odbywało się zebranie na którym delegaci poszczególnych Oddziałów składali sprawozdania ze swej działalności. Od 11 do 1-szej suma, a po południu odbywało się dalszym ciągu zebranie i wybór członków do Rady Naczelnej Związku Templarjuszowskiego. Templarjusze, Templarjuszki oraz liczni wierni naszego Kościoła odjeżdżali wieczorem z Płocka, z żalem rozstając się ze Świątynią i klasztorem, pokrzepieni na duchu i zagrzani do dalszej pracy dla dobrej Sprawy.

Widz.

Odpowiedzi Redakcji

Jan Br. Warszawa. Sprawę musi Pan skierować do Sądu Okręgowego w Warszawie o unieważnienie aktu darowizny, spowodu ciężkiej niewdzięczności względem Pana ze strony obdarowanego. Radzimy bezwzględnie powierzyć sprawę ad-

wokatowi, figurującemu na liście adwokackiej, a nie zwracać się do pokątnych doradców i pisarzy, którzy oprócz wyzysku nic Pana poradzić nie mogą. Jest to tembardziej koniecznem ze względu na przepisy ustawy, według której w Sądzie Okręgowym obowiązkiem jest zastępstwo adwokata.

Paweł G. Warszawa. Odpowiemy Panu łacińskim przysłowiem: „medice cura te ipsum” — (lekarzu ulecz samego siebie). Kto chce drugich pouczać i naprawiać, musi zacząć naprawę od siebie, a tego z artykułu pańskiego nie widać. Artykuł pański poszedł do kosza.

Jan P. Łódź. Umorzenie sprawy karnej spowodu amnestji, nie pozbawia Pana prawa do skierowania sprawy do sądu i do poszukiwania na oskarżonym zaspokojenia swych pretensyj na drodze cywilno-sądowej. Skargę musi wytoczyć i prowadzić adwokat, a nie biuro prósb.

Zygmunt L. Sosnowiec. Porad prawnych udzielamy zupełnie bezpłatnie, lecz tylko naszym czytelnikom i prenumeratom, po nadesłaniu kuponu. Pisaliśmy przecież o tem dwukrotnie na łamach „Głosu Prawdy”.

Żadnych spraw sądowych nie prowadzimy i do prowadzenia nie przyjmujemy. Od tego są adwokaci. Ostrzegamy tylko przed wyzyskiwaczami, zerującymi na nieświadomości ludzkiej pod mianem pokątnych doradców i rozmaitych pisarzy. Radzimy zawsze zwracać się tylko do adwokatów, mających swoje kancelarje, a my służymy zawsze tylko życzliwą, bezinteresowną i fachową poradą.

APEL ADMINISTRACJI

Prosimy Braci Kapłanów i Siostry, którzy zajmują się kolportażem „Głosu Prawdy” po parafjach, o niezwlekanie z nadsyłaniem należności za dostarczone im egzemplarze naszego tygodnika. Regulowanie należności skutecznie należy co tydzień, w ostatecznym razie co 2 tygodnie.

**Kupon do przesłania redakcji
w celu otrzymania bezpłatnej
porady prawnej.
Ważny od 31-5 do 8-6**